



Bernacki Ludwik

Z dziejów Szekspira w Polsce. Przekł.
Hamleta J. N. Kamińskiego.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

1904, w styczniu.



BIBLIOTEKA WARSZAWSKA

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

6803

Druk Józefa Sikorskiego, Warecka 14.

ROZMAITOŚCI.

Z DZIEJÓW SZEKSPIRA W POLSCE.

PRZEKŁAD HAMLETA J. N. KAMIŃSKIEGO.

Z pośród liczne go pocztu utworów dramatycznych, które Jan Nepomucen Kamiński tłómaczył dla sceny lwowskiej, spotykamy też przekłady dzieł Szekspira ¹⁾, a mianowicie: „Hamleta“ i „Króla Leara“.

1) C. Wurzbach (Biographisches Lexicon. X Theil. Wien, 1863, str. 419) podaje w spisie niedrukowanych dzieł Kamińskiego, iż ten tłómaczył „Koryolana“ Szekspira. Tytuł sztuki, którą Kamiński rzeczywiście przełożył, ale z J. Collina, jest powodem omyłki. Tragedya Collina (grana po raz pierwszy w 1802 roku, drukowana w Wiedniu w 1804 roku) jest niezależnem opracowaniem od szekspirowskiego „Koryolana“ (por. R. Genée: Geschichte der Shakespeareschen Dramen in Deutschland, Leipzig, 1870, str. 299—300), a ukazała się na scenie lwowskiej po raz pierwszy dnia 2 kwietnia 1819 roku (Rocznik teatru polskiego we Lwowie od 1 stycznia 1822 do 1 stycznia 1823 roku, str. 13). Co do przekładu „Koryolana“ przez Kamińskiego por. L. Pietrusiński, J. N. K.: Życiorysy znakomitych ludzi (K. Wł. Wójcickiego), tom drugi, Warszawa, 1851, str. 359; H. Skimborowicz, Gazeta Warszawska, 1856, № 30, str. 6 (Literaci i artyści polscy i t. d., J. N. K.) w spisie prac pod l. 56 (W. Sowiński: Les musiciens polonais et slaves... Paris, 1857, str. 297, pod l. 56); K. Estreicher, J. N. K.: Tygodnik Ilustrowany, Warszawa, 1863, № 182, str. 110, też Bibliografia XIX-go stulecia, tom pierwszy, Kraków, 1870, str. 369 i 404 (Dramatycy). Czytamy u Estreichera (Tygodnik Ilustrowany), że Kamiński tłómaczył też z Szekspira „Wojnę z kobietą (Taming of the Shrew). W Bibliografii (s. XIX, tom pierwszy, str. 396, s. v. Szekspir) nie podaje Estreicher wcale tłómacza tej komedyi, a pod Kamińskim (str. 404), w wyliczeniu dzieł, które z Szekspira przekładał, spotykamy tylko „Hamleta“ i „Króla-Leara“.

Z tłumaczeń tych jednak tylko przekład „Hamleta“ był drukowany, drugi pozostał w rękopisie ¹⁾.

Przekład „Hamleta“ wydrukował Kamiński w Mińkowcach na Podolu, w drukarni słynnego Jana Scibora hr. Marchockiego, herbu Ostoja („Dux et redux, na Mińkowcach, Belmoncie, Otrokowie i ogrodach przytulijskich pan“) pod tytułem:

H A M L E T

Królewicz Duński, Traiedya w 5 Aktach w Angielskim Języku przez wiekopomnego Schakespear'a napisana; z Niemieckiego zaś Polskiem piórem przez Jana Nepomucena Kamińskiego Przełożona

Następuje motto:

Co nam, w przestrzeni czasu wyległo zdarzenie,
To i dowcip misternie w skąpéy stawia scenie.
Frideryk Schiller.

W Minkowcach.

Drukowano 1805. Ru.

Ten tytuł mamy na karcie drugiej (str. 3), na której odwrocie (str. 4) jest spis osób. Na karcie pierwszej (str. 1) wylęczono: „Ham-

rowicz (W. Sowiński) w spisach dzieł Kamińskiego (pod l. 36) podają, iż ten tłumaczył komedję w trzech aktach, pod tytułem: „Wojna z kobietą“, ale autora jej nie wskazują. Rzecz z tą komedją ma się podobnie, jak z „Koryolanem“ Collina. Kamiński tłumaczył „Wojnę z kobietą“, autorem jednak tej komedji był nie Szekspir, ale spółka autorska: Ancelot i De Comberousse Aleksy (1793 — 1862). Podobieństwo było przyczyną omyłki Estreichera i w Tygodniku Illustrowanym, i w Bibliografii (str. 396), którą jednak poprawił jeszcze w tym samym tomie Bibliografii (tom pierwszy, str. 362 i 404), oznaczając autora „Wojny z kobietą“ De Comberousse'a i podając jej tłumacza: Kamińskiego.

¹⁾ Wiadomość o nim podał pierwszy L. Pietrusiński w 1851 roku (l. c., „Lear“, tragedia Shakespear'a (1) w pięciu aktach). Niezależnie od niego wymienił to tłumaczenie J. A. Kamiński w „Materyałach do monografii i historii rodzin Kamińskich i Kamięskich“ (tom pierwszy, Lwów, 1854 — 1856, str. 285 — w rękopismach, drukiem niewydane, są: 7. Król Lear, Tragedya w 5 aktach z Prologiem (?) przez Szekspira napisana, przetłumaczył dla sceny polskiej we Lwowie... Por. też Przegląd materyałów... tomu pierwszego, Lwów, 1856, str. 84, p. l. 18). Potem H. Skimborowicz (l. c., p. l. 53, z dodatkiem: Znana niegdyś i w Warszawie), W. Sowiński (l. c., p. l. 53) i K. Estreicher w „Postępie“ (Wiedeń, 1861, № 5, str. 95) i l. c. przypisywali ten przekład Kamińskiemu. Niewiadomo, kiedy przekład Kamińskiego wystawiono po raz pierwszy na scenie lwowskiej. Czytamy wprawdzie w „Roczniku teatru polskiego we Lwowie (od 1 stycznia 1816 do

let, Królewicz Duński“, na jej odwrocie (str. 2): „Czytał Dyrektor szkół Jakób Myszkowski. Aprobuję Cywilny Gubernator Włodzimierz Czeekin“. Druk ten bajecznej rzadkości, jak wogóle wszystkie druki mińkowieckie, posiada w swych zbiorach Biblioteka Jagiellońska w Krakowie pod sygnaturą: „Teatr 876“. Jest to książeczka formatu ósemki (8-o min.), kart 69 (stron. 138) licząca (sygu. ark. B—I₂; w arkuszu 9-tym znaczone mylnie: zamiast I₂ jest I₄), stronicowana nader błędnie ¹⁾, drukowana ohydnie ²⁾, na bibulastym papierze, z mnóstwem omyłek fatalnych (zmieniających nieraz całkowicie sens zdania). Oprawna jest w czarne (dziś rudawe) płótno, na grzbiecie wypisano liczbę: 192. Opisałiśmy i opiszemy jeszcze dokładniej ten druk mińkowiecki z tego powodu, że należy on do kategorii niezmiernie rzadkich, a obecnie, o ile nam wiadomo, jest unikatem.

Mińkowiecki ten przekład „Hamleta“ ma swoją historję. Przekręcano miejsce jego druku, twierdzono, że wcale nie ujrzał światła dziennego. Czas już rzecz tę ustalić i załatwić.

Pierwszy historyk literatury (jeśli tem mianem Feliksa Bentkowskiego nazwać się godzi) miał widocznie ten przekład na myśli, gdy w paragrafie pierwszym wśród tłómaczeń dzieł dramatycznych, podług imion autorów s. v. Szekspir (Shakespeare), podał: „2) Hamlet

1 stycznia 1817 roku“, str. 15, że 2 grudnia 1816 roku, wystawiono po raz pierwszy tragedję: „Król Lear“ (tłómacza — na str. 17 — nie podano), ale z tą datą popada w jaskrawą sprzeczność to, co podaje „Rocznik teatru polskiego“ we Lwowie od 1 stycznia 1822 do 1 stycznia 1823 roku, z wyszczególnieniem nowych dzieł dramatycznych, granych w latach 1818 — 1821“, ułożony przez Fr. Błotnickiego. Zanotowano tu na stronie 36, że 29 lipca 1822 roku, na benefis Krupickiego, dano po raz pierwszy tragedję, p. t.: „Król Lir“. Komu wierzyć? Co do nas, to oświadczamy się na razie za datą wcześniejszą, gdyż, być może, że wchodzą tu w grę dwa odmienne przekłady tej tragedji. Przekładu „Króla Leara“ dokonał Kamiński nie z oryginału angielskiego (gdyż po angielsku nie umiał), ale, podobnie jak „Hamleta“, z przeróbki niemieckiej, prawdopodobnie Schrödera (1778, König Lear. Trauerspiel in fünf Aufzügen, nach Shakespeare von F. L. Schröder. Hamburgisches Theater IV. Band, przedst. po raz pierwszy w Hamburgu w roku 1778 dnia 17 lipca, w Berlinie w tymże roku 30 listopada. Por. R. Genée, l. c., str. 255 — 256). Ale o tym i o innych przekładach „Króla Leara“, i o jego historii na scenie polskiej, powiemy kiedyś obszerniej i szczegółowiej.

¹⁾ Zamiast str. 43, wytłoczono 49 i str. 48 wcale nie wydrukowano; str. 68 i 59 przestawiono: jest 69 i 68; zamiast str. 78, wydrukowano 77; zamiast 79, wybito 78; zamiast 80, wytłoczono 78; zamiast 82, jest 80; stronę 115 dwa razy liczbowano; zamiast 116, wydrukowano 119; zamiast 119, jest 116; zamiast 121, jest 123; stronę 127 dwa razy liczbowano; ostatnia stronica jest znaczone jako 137, mylnie, gdyż jest 69 kart, zatem stron. 138.

²⁾ W drukarni nie było czcionek z wykrzyknikami, używano w tym celu odwróconych czcionek litery: i (i). 9

trafiedya w 5 aktach drukowana w Machnówce(!)¹⁾. Oczywiście, ma się to odnosić do mińkowieckiego przekładu. Skąd powziął tę wiadomość i kto był autorem tego przekładu, Bentkowski nie podaje, podobnie jak J. S. Bandtkie, który w swej *Historji drukarni w Królestwie Polskiem i Wielkiem Księstwie Litewskiem*²⁾ s. v. Mińkowiec pisze, co następuje: „M. na Podolu, dziedziczna Marchockich majątność. Dziedzic tego miasta zaprowadził tu drukarnię, w której miały wyjść 1) różne dzieła, jako to *Hamlet* prozą, *Ustawy Cerery* i inne, lecz gdy zapewne te dzieła z prywatnej drukarni w handel księgarski nie weszły, nie zdarzyło nam się ich gdzie widzieć. Nie masz ich ani w Bibliotece J. W. Ossolińskiego, ani podobno w całym Krakowie“. Że przekład mińkowiecki *Hamleta* „wszedł w handel księgarski“, mamy dowód w tytule i w cenie (2 złp. 20 gr.), które z katalogów księgarskich K. Estreicher wypisał³⁾, że zaś „w całym Krakowie“ druku tego nie było, nic dz wnego, gdyż nabyto go dopiero później dla zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej.

Ks. Ignacy *Hołowiński* znał mińkowiecki przekład *Hamleta*. Podaje o nim⁴⁾, że drukował go w Mińkowcach na Podolu J. N. Kamiński, „ten najgłębszy badacz mowy ojczyściej“, prozą z niemieckiego. Tłómacz-nie to (podobnie jak Bogusławskiego) jest tak okropnie pokałezone, że żadnego pojęcia o Szekspirze nie daje. Tyle *Hołowiński*.

L. *Pietrusiński* — 1851, J. A. Kamiński — 1854—1856, H. *Skimborowicz* — 1856 (W. Sowiński — 1857), w swych b. obszernych opisach bibliograficznych dzieł Kamińskiego, nie czynią nawet najmniejszej wzmianki o jego przekładzie *Hamleta*.

Dopiero znakomity znawca dziejów teatru polskiego i świetny jego bibliograf, K. *Estreicher*, w swoim artykule *ex re* pomnika Kamińskiego⁵⁾, podał pierwszy prawie, że Kamiński w 1805 roku wydał w Mińkowcach przekład *Hamleta*. Powtórzył to w „*Postępie*“⁶⁾, potem w „*Tygodniku Ilustrowanym*“⁷⁾ z wiadomością, że „ta książka jest dziś niezmiernie rzadką“, także w „*Encyklopedyi powszechnej*“⁸⁾ i w „*Kalendarzu ilustrowanym*“⁹⁾ J. Ungra. Mińkowiecki druk *Hamleta* notuje *Estreicher* i w „*Teatrach*“¹⁰⁾, podając, że był gra-

1) *Historja literatury polskiej*, t. I, Warszawa, 1814, str. 560.

2) T. II, Kraków, 1826, str. 5.

3) *Bibliografia XIX stulecia*, t. IV, Kraków, 1878, str. 440 — 441, s. v. Szekspir.

4) *Dzieła W. Shakespeara*. Przekładał Ignacy Kefaliński. T. I, Wilno, 1840. *Objaśnienie*, str. 210.

5) *Kółko rodzinne*. Lwów, 1860, № 43, str. 603.

6) *Wiedeń*, 1861, № 5, str. 95.

7) *Warszawa*, 1863, № 183, str. 110.

8) *Warszawa*, Orgelbrand, 1863, t. XIII, str. 834 — 835.

9) *Na rok 1864*, *Dramatycy polscy*, str. 25.

10) T. I, Kraków, 1873, str. 99.

ny w Kamieńcu w latach 1803 — 1805 przez trupę Kamińskiego, a także i w swej „Bibliografii XIX stulecia” ¹⁾, C. Wurzbach ²⁾, nie wiemy zupełnie, z jakiego powodu (wszak znał artykuł Estreichera w „Postępie”), zamieszcza przekład Hamleta między niedrukowanymi tłumaczeniami Kamińskiego.

Już po ukazaniu się dopiero co wyliczonych notat i rozpraw Estreichera o mińkowieckim Hamlecie (względnie o tłumaczu jego, Kamińskim), dr Antoni J. ogłosił swą pracę o drukarniach na kresach multafskich ³⁾, w której poświęcił też słów kilkanaście i tłocznii w Mińkowcach. Przystępując do wyliczenia druków, które tu światło dzienne ujrzały, podał, co następuje ⁴⁾: „Bandtkie utrzymuje, że w drukarni tej (w Mińkowcach) odbito Hamleta prozą, ale go nie widział i widzieć nie mógł, bo nie był wcale tu drukowany”. Oczywiście, twierdzenie d-ra Antoniego J., aczkolwiek kategoryczne, jest z gruntu fałszywe. W kilka lat później, gdy wyszło zbiorowe wydanie dzieł Szekspira ⁵⁾, St. Tarnowski, pod wpływem „miłego uczucia błęgiego zaspokojenia”, że Szekspir „jest przecie”, napisał studjum „o losach Szekspira w Polsce” ⁶⁾, i tu po raz pierwszy rozebrał krótko, ale, jak zwykłe, bardzo trafnie, mińkowieckiego Hamleta ⁷⁾, na który to rozbiór przyjdzie nam się jeszcze powołać. Zdawałoby się, że już kwestya załatwiona. Tymczasem nieznanym nam bliżej kryptonim K. M. ogłosił niedołączony artykuł p. t.: „Znajomość Szekspira w Polsce” ⁸⁾. Utrzymuje tu p. K. M., że w 63-tomowym zbiorze teatralnym Dufour’a ⁹⁾ „miał się także znajdować dramat pod tytułem: „Hamlet”, tragedia w pięciu aktach, drukowana w Machnowie (!), jednakowoż — pisze dalej p. K. M. ¹⁰⁾ — żadnego śladu tejże sztuki odszukać niedodobna, stąd nie można też osądzić, czy to był przekład tragedji Szekspira, lub też innego francuskiego dra-

¹⁾ T. I, Kraków, 1870, str. 395 i 404; T. IV, Kraków, 1878, str. 440 — 441.

²⁾ L. c.

³⁾ Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich za rok 1870, wydany przez dra Stanisława Krzyżanowskiego. Kraków, 1873, str. 15 — 28.

⁴⁾ Str. 23.

⁵⁾ Dzieła dramatyczne W. Szekspira w przekładach St. Koźmiana, J. Paszkowskiego, L. Ulricha, pod redakcją J. I. Kraszewskiego, Tom I—III. Warszawa, 1875 — 1877.

⁶⁾ Szekspir w Polsce. „Przegląd polski”, Kraków, 1877—1878. Wiek, Warszawa, 1879—1880. Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX. T. IV. Kraków, 1898, str. 101 — 314.

⁷⁾ Przegląd polski, 1877, T. I, str. 360 — 361; Studya, T. IV, str. 113 — 115.

⁸⁾ Nowa Reforma, Kraków, 1885, №№ 52 — 58.

⁹⁾ Teatr polski, czyli zbiór dram, komedyj i t. d., Warszawa, 1775 — 1806.

¹⁰⁾ № 58 z dnia 12 marca 1885 roku.

matu“ (!). Mamy tu do czynienia z zależnością od Bentkowskiego, uzupełnioną przypuszczeniem własnem p. K. M., co najmniej nieumotywowanem. Rzecz, tycząca się historii mińkowieckiego Hamleta, kończymy na studyum znakomitego estety, Władysława *Matlakowskiego*, o Hamlecie ¹⁾. Matlakowski rozebrał przekład Bogusławskiego, Kamińskiego tłumaczenia dostać nie mógł, wiedział o niem z Hołowińskiego, a tytuł przytoczył z „Bibliografii“ Estreichera ²⁾. Z powodu książki o Hamlecie Matlakowskiego, ogłosił p. Ferdynand *Hoesick* szkic pod tytułem: „Zagadkowy króliewicz“ ³⁾. Nie podaje on tu nic nowego o przekładzie mińkowieckim, prócz kilku bardzo znanych szczegółów o Marchockim z tej przyczyny, że Hamleta drukowano w jego tłoczni.

Uporawszy się z literaturą, dotyczącą historii wydania mińkowieckiego Hamleta, której, nawiasem powiedziawszy, on zupełnie nie wart, możemy z nagromadzenia tylu szczegółów ciekawych i nieciekawych, jeden przedewszystkiem wysnuć wniosek, że druk mińkowiecki przekładu Hamleta, dokonanego przez J. N. Kamińskiego, jest bardzo rzadki, że — mówiąc bibliograficznie — do białych kruków należy. Tyle o historii przekładu i dotyczącej go literaturze.

Przystępujemy teraz do rozbioru i oceny Hamleta mińkowieckiego. Jak już nadmieniliśmy, Kamiński przetłumaczył Hamleta z niemieckiego, co zresztą snadno z tytułu wywnioskować można, a autorem użytej niemieckiej przeróbki, jak pierwszy Estreicher podał ⁴⁾, był Fr. L. *Schröder*. Co tedy powiemy o polskim przekładzie, odnosić się będzie równie dobrze do tłumaczenia niemieckiego, tylko uwagi nad szatą językową, w którą przekład polski obleczone, tyczyć się będą, oczywiście, wyłącznie tego ostatniego. Przechoząc do właściwego rozbioru, rzucimy garść wiadomości o genezie i redakcyach przeróbki *Schrödera*. Tyczą się one, pośrednio wprawdzie, i nowego tłumaczenia.

W roku 1776 przedsięwziął *Schröder*, od 1769 roku współpracownik teatru w Hamburgu, podróż do Wiednia. W Pradze widział przedstawienie Hamleta w przerobieniu Heufelda, które zrobiło na nim tak wielkie wrażenie, że postanowił przyswoić je hamburskiej scenie. Postanowienia dokonał, biorąc za główną podstawę do swojej przeróbki dopiero co przytoczone przerobienie Heufelda z 1773 roku (opierające się znowu ściśle na tłumaczeniu Wielanda), które tu i ówdzie w (pierwszych aktach) poskracał i uzupełnił (w ostatnich aktach) tem, co Henfeld pomiął i wyrzucił. W tej postaci ujrzał Hamlet *Schrödera* po raz pierwszy (w Wiedniu grano go podług Heufelda po

¹⁾ Hamlet, Kraków, 1897, str. CCCLXXXIV.

²⁾ T. I, str. 440 — 441.

³⁾ Biblioteka „Wiek“, tom 42-gi, Warszawa, 1897, str. 27 — 28; Szkice i opowiadania historyczno-literackie. Warszawa. 1900, str. 444 — 445.

⁴⁾ Bibliografia XIX go stulecia, t. I, str. 395.

raz pierwszy dnia 16 stycznia 1773 roku) światło kinkietów w teatrze hamburskim, wzbudzając poklask niebywały. Było to dnia 20 września 1776 roku. Schröder wystąpił w roli ducha, Dorota Ackermann (jego siostra przyrodnia) objęła rolę Ofelii; rolę Hamleta grał, słynny z niej później, *Brockmann*¹⁾). Nie wspominalibyśmy tu o tych szczegółach, gdyby nie to, że grę tych aktorów miał sposobność naocznie podziwiać wielki w każdym rodzaju scenicznej sztuki artysta, jeden z najznakomitszych aktorów polskich, Kaz. *Owsiński*. Bawił on właśnie w tych latach z prymasem, Gabryelem Janem Podoskim, w podróży. Pisze o tej jego podróży W. Bogusławski, co następuje: „Najprzód Gdańsk, a później Hamburg, Berlin, Drezno, Pragę, Wiedeń, Paryż widział Owsiński. Rozmaite sceniczne widowiska utkwily w jego umyśle, uczył się naśladować grę różnych cudzoziemskich artystów... Grający naówczas gościnne (swoim talentem. To samo uczucie wzbudzili w nim Brockmann i Lange w Wiedniu“²⁾). Zaznaczony wpływ tych artystów na talent naszego Owsińskiego upoważnił nas do zrobienia o nich obszerniejszej wzmianki, zwłaszcza, że Owsiński zasłynął później w Polsce, jako znakomity interpretator roli *Klaudjusza* w *Hamlecie*³⁾, z powodu której nawet zagraniczne dzienniki, jak „*Wiener-Zeitung*“ i „*Pressburger-Recensent*“ porównywały go z najznakomitszymi współczesnymi artystami. Wobec powiedzenia Bogusławskiego (pomijając sprzeczność, w którą popadł Bogusławski, powiadając, iż Owsiński wstąpił po powrocie 1774 roku (?) do teatru), że „niespodziewana śmierć prymasa wróciła Owsińskiego ojczyźnie“ (Podoski † 1777 roku)⁴⁾, można przypuścić, że może właśnie i *Hamlet* należał do liczby owych „rozmaitych widowisk, które utkwily w umyśle Owsińskiego“ i w którym on pragnął naśladować grę cudzoziemskich artystów.

Ale wróćmy do schröderowskiego *Hamleta*. Jeszcze w tym samym roku (1776) zmienił Schröder przeróbkę, uzupełnił ją postacią *Laertes*a i sceną pierwszą (z grabarzami) aktu piątego, które to szczegóły pierwotnie był opuścił zupełnie, idąc za przerobieniem *Henfelda*. W tej postaci ujrzała światło dzienne pierwsza redakcja przeróbki Schrödera w 1777 roku, wychodząc pod tytułem: „*Hamlet, Prinz von Dänemark. Ein Trauerspiel in sechs Aufzügen. Zum Behuf des Hamburgischen Theaters*“. Hamburg, 1777. Schröder nie podpisał się na tej przeróbce, czego przyczyną było prawdopodobnie, jak trafnie przypuszcza R. *Genée*⁵⁾, zbyt wielkie zapożyczenie się u wiedeńskiego przerabiacza, *Heufelda*. Nie tu miejsce na rozbiór tej redakcyi

1) R. *Genée*, l. c., 236 i następn.

2) Wiadomość o życiu i talencie K. O. *Dzieła dramatyczne*, T. I. Warszawa, 1820, str. 406 — 407.

3) W. Bogusławski: *Dzieła*, T. I, str. 413 — 414; T. IV, Warszawa, 1821, str. 159.

4) L. c., T. I, str. 407.

5) L. c., str. 237 — 238, przypisek.

przerobienia Schrödera, śpieszymy do drugiej i ostatniej redakcyi, z roku 1778, a to dla tego, że właśnie ona posłużyła Kamińskiemu do jego przekładu.

Pierwsza redakcyja przeróbki Schrödera (z roku 1777) rozeszła się nader szybko. Przyjęły ją, pod wpływem niesłychanego rozgłosu, prawie wszystkie sceny niemieckie do swego repertuaru¹⁾. Schröder jednakże, chcąc zadość uczynić krytycznym wymaganiom, zabrał się do ponownego opracowania przeróbki i w tej zmienionej formie ogłosił ją w trzecim tomie wychodzącego pod jego redakcyą „Teatru hamburskiego“²⁾. Główną zmianą, jaką w tej redakcyi przeprowadził, jest powtórne wyrzucenie sceny z grabarzami i zamiana układu sześćcio-aktowego na siedmio-aktowy.

Tyle o przeróbce Schrödera i jej dwojakiej redakcyi. Jak już napomknęliśmy, Kamiński użył do swego przekładu, do którego teraz przechodzimy, drugiej redakcyi schröderowskiego przerobienia. Zaczniemy rozbiór od spisu osób. Osoby, występujące w mińkowieckim Hamlecie, są: Król Danii; Królowa, matka Hamleta; Oldenholm, minister (Polonius); Ofelia i Laertes, córka i syn Oldenholma; Gildenstern, dworak; Gustaw (Horatio) i Bernfil (Bernardo), oficjeryowie z gwardyi; Elrych (Marcellus) i Frencow (Francisco), żołnierze z gwardyi; Entrepeneur. Zbiorowo występują: aktorowie, dwór i straż. „Działanie“ odbywa się w Helzingér (Elsinore). Jak snadno zauważyć można, poczet osób przerzedzono znacznie. Gildensterna pozostawiono bez towarzysza Rosenkranca, pominięto dążącego na bój z Polakami Fortynbrasa, a liczbę dworaków uszczuplono wielce, opuszczając osoby: Woltymanda i Korneliusa (posłowie do stryja młodego Fortynbrasa, scena 2, akt I), Rejnalda (sługę Poloniusa, sc. 1 akt II), bliżej nieokreślonego „a gentleman“ (ze sceny 5, aktu IV) i Ozryka (scena II, akt V). Rozpatrując dalej spis osób, spostrzegamy brak: księdza, kapitana wojsk Fortynbrasowych, majtków, posłów angielskich, a co najważniej-za, dwóch kłownów, grabarzy cmentarnych. Tak wielce zmniejszony poczet osób mińkowieckiego Hamleta, najzupełniej zresztą identyczny ze schröderowskim (Schröder przejął przekształcone nazwy osób z Heufelda), prowadzi mimowolnie do przypuszczenia, że tragedję duńskiego królewicza z gruntu przerobiono, skracając ją niemilosiernie. A przypuszczenie to staje się twierdzeniem prawdziwym i nieomylnem, gdy w owo przekładanie Kamińskiego głębiej wnikamy, przepatrując jego treść.

W przeglądzie treści podniemiemy tylko rzeczy istotne, nie zapuszczając się w obszerne podawanie osnowy pojedynczych aktów.

Akt pierwszy (sc. 1 — 11) po porównaniu z oryginałem obejmuje tylko scenę 1 — 2 aktu I i kończy się temi słowami: „Duch

¹⁾ W Berlinie grano ją po raz pierwszy d. 7 grudnia 1777 roku, a *Brockmann*, który wystąpił tu gościnnie w roli Hamleta, wywołał tak wielką sensacyę, że w przeciągu dni ośmiu musiał wystąpić siedem razy w swej roli, t. j. w dniach 17, 18, 20, 21, 22, 23 i 24 grudnia 1777 roku.

²⁾ Hamburgisches Theater, III. Band, Hamburg, 1778.

ojca mego, a do tego we zbroi" i t. d. Z rzeczy ważniejszych opuszczono w nim całe opowiadanie o wyprawach młodego Fortynbrasa, tudzież scenę wyprawienia poselstwa duńskiego do króla Norwegii; celem poskromienia Fortynbrasa.

Akt drugi (sc. 1 — 9), w stosunku do oryginału, jest ciągiem dalszym aktu I (sc. 3—5). W akcie tym niczego, większej wagi, nie opuszczono. Kończy się słowami Hamleta: „Uspokój się, nieszczęśliwy duchu" i t. d.

Akt trzeci (sc. 1—14) kończy się słowami króla, pogrążonego w modlitwie, którego nachodzi Hamlet z zamiarem zabicia go: „Słowa moje ulatają, myśli ciężkie, jak ołów, pozostają, a słowa bez myśli nigdy do nieba nie dochodzą". Akt trzeci, w porównaniu z dwoma poprzednimi, zawiera daleko więcej przerobień i opuszczeń, jeśli weźmiemy pod uwagę jego stosunek do oryginału szekspirowskiego. Wyrzucono tu scenę z Rejnaldem, sługą Poloniusa, którego ten wyprawa dla zasiągnięcia wieści, czy Laertes we Francji dobrze się prowadzi. Role Gildensterna i Rosenkranca ściągnięto w jedną, którą wygłasza Gildenstern. Opuszczono konsekwentnie powrót poselstwa z Norwegii, a scenę z aktorami, przyście ich, deklamację o zabójstwie Pryama i t. d. wyrzucono całkowicie, tylko monolog Hamleta po scenie z aktorami pozostał, naturalnie, skrócony i zmieniony. Akt ten odpowiadałby mniej więcej aktowi drugiemu i scenie I aktu III angielskiego oryginału. Dopuszczono się jednak Schröder, a za nim Kamiński, w tym akcie osobliwego przedstawienia scen, którego przyczyny zupełnie pojąć nie można. Po scenach: Hamleta z Ofelią, monologu Ofelii i krótkiej rozmowie króla z Poloniuszem, umieścił Schröder już w tem miejscu monolog króla (sc. 14), zatopionego w modłach, którego Hamlet, z powodu tej jego skruchy, zabić nie chce. W oryginalnej scenie ta następuje dopiero po odbyciu się przedstawienia morderstwa Gonzagi (akt III, sc. 3), tu zaś kończy ona akt III, pozostawiając wrażenie sytuacji, wyrwanej z naturalnego związku i umieszczonej w nieodpowiednim miejscu. U Heufelda podobnego przedstawienia tej sceny niema. Manewr ten jest własnością Schrödera, który w pierwszej i drugiej redakcyi swej przeróbki ten układ zatrzymał. Zaznaczone tu dopiero co różnice tyczą się tylko zewnętrznego ułożenia scen, o zmianach wewnętrznych szczegółowo mówić tu niepodobna, wystarczy tylko nadmienić, że zachodzą tu opuszczenia i przedstawienia nietylko zdań, ale całych ustępów.

W akcie czwartym (sc. 1 — 14) należy przede wszystkim zauważyć, iż odpowiada on mniej więcej reszcie aktu III (sc. 2 — 4) i scenie I aktu IV oryginału. Z drobnych opuszczeń zauważyć warto, że po przedstawieniu morderstwa Gonzagi nie wchodzi na scenę aktorowie z fletami, ale Hamlet bierze sam fletowers z orkiestry małego teatru i na nim uzmysławia Gildensternowi trudność wydobycia z siebie tajemnicy. Wiele ustępów przedstawiono (napr. układ ustępy, dotyczące się podróży Hamleta do Anglii) i skrócono, role osób podobnych charakterami uzupełniono rolami osób opuszczonych (naprzykład rolę Poloniusa w sc. 8, w której Oldenholm prosi Hamleta do królowej, dopełniono ustępami opuszczonej roli Ozryka), o ściągnięciu ról Gildensterna i Rosenkranca nadmieniliśmy już uprzednio.



Laertes (jedność czasu, do której sprowadzono całą tragedję, jest tego przyczyną) wcale nie wyjechał do Francji, ale, „przeciwnemi wiatry zatrzymany, znajduje się dotąd w porcie“, by wkrótce zażądać zadośćuczynienia za śmierć swojego ojca. Ale w wyliczaniu tych drobnostek przebieramy miarę. Śpieszmy do końca.

Treść końcowych scen aktu czwartego (sc. 1 — 15) podać musimy... Po zamordowaniu Oldenholma, król obawia się buntu ze strony ludu (sc. 7). Gildenstern (sc. 8) donosi o buncie, na którego czele stoi (sc. 9) Laertes, żąda od króla, którego uważa za wirowającą śmierci swego ojca, zadośćuczynienia. Król, dowodzi mu swej niewinności, gdy w tem (sc. 10) wchodzi oszalała Ofelia, ubrana fantastycznie w słomę i kwiaty. Laertes odchodzi od zmysłów, pragnie zemsty za śmierć ojca i szaleństwo siostry. Król (sc. 11), jako winnego śmierci Oldenholma, wskazuje Laertesowi Hamleta. Gildenstern (sc. 12) donosi o utonięciu Ofelii i z tego powodu prosi o przyspieszenie wyjazdu Hamleta. Król odpowiada mu, że ma zamiar wyprawić Hamleta do Anglii, gdzie go niechybna śmierć czeka. Laertes temu się sprzeciwia. Król, zapewniwszy sobie pomoc Laertesem, postanawia wraz z nim otruć Hamleta i słowami: „puhar trucizny zemści się za znieważony majestat, za syna i brata“ — kończy tę scenę. Gildenstern oznajmia gotowemu już do podróży Hamletowi (sc. 13), że król pragnie go pojednać przed odjazdem z synem Oldenholma, Laertesem. Hamlet spowiada się przed Gustawem (sc. 14) ze swej pełnej przeczuci trwogi, i postanawia teraz dokonać zemsty na mordercy swego ojca. Król godzi Hamleta z Laertesem i wznosi toast za jego szczęśliwy powrót z Anglii (sc. 15). Hamlet jednak podanego sobie puchar, który jest zatruty, nie wychyla. Puchar ten wypija królowa, jego matka, ostrzeżona zapóźno przez króla. Hamlet odbiera z rąk królowej niedopity puchar, ale go nie wysącza do reszty, przeprasza Laertesem, który mu winy przebacza, jako syn (Oldenholma) i brat (Ofelii). Mają już pić (Hamlet zatrutym, od matki wziętym pucharem), gdy w tem królowa otruta kona. Hamlet, widząc zdradę, przebija króla. Królowa w ostatniej chwili wyjawia tajemnicę zabitego męża: „Wasz król był zabójcą; on struł mego małżonka, a ta wasza królowa zezwoliła na to zabójstwo“. (Łyska się, piorun uderza, królowa pada na krzesło, obecni wzdrygają się ze zdumienia). Królowa prosi o przebaczenie syna i Duńczyków i kona. Laertes i Hamlet kończą scenę:

LAERTES.

Niebo jest sprawiedliwe! Przebac mi, królewiczu! Byłem uczestnikiem tej szkaradności. Na zabójcy ojca mego zawsze bym się był zemścił, a za zdrajcę przeciw swemu królowi sądziłem godnym być trucizny (!!). Przebac mi, Panie Śmierć ojca mego niech nie spadnie na ciebie!

HAMLET.

(Ściska go za rękę).

Ani też śmierć matki mejej na ciebie, Laertesie! Moja biedna matko! Wy, tem zdarzeniem wylęknieni przyjaciele, bądźcie świadkami między

mną i Danią okropnego wypadku! Wam jedynie pozostawiam mój honor i moje usprawiedliwienie.

Tu następuje: „Koniec tragedyi“.

Zastanawiając się nad piątym aktem mińkowieckiego Hamleta, rozpatrzmy jego stosunek do szekspirowskiego oryginału. Odpowiada on scenie 2, 5 i 7 (ustępy) aktu IV, oraz scenie 2 aktu 5. Ze wszystkich aktów stoi on w najbardziej luźnym związku z oryginałem. Opuszczeń, uzupełnień i przestawień jest tu moc taka, że ograniczyć się musimy tylko do wskazania najbardziej istotnych i najważniejszych.

Przedewszystkiem czego brakuje. Scenę 4 aktu IV oryginału, w której widzimy dążącego na bój z Polakami Fortynbrasa, opuszczono zupełnie. Tylko z rozmowy Hamleta z Gustawem (sc. 1, akt V, u Schrödera), dowiadujemy się o tej wyprawie. Dyalog ten odpowiada mniej więcej monologom Hamleta, który on wygłasza po rozmowie z kapitanem wojsk Fortynbrasowych. Pominięto dalek całkowicie wyjazd Hamleta do Anglii i powrót jego (sc. 6 i ustępy ze sc. 7 aktu IV u Szekspira). Nie znajdujemy dalej wielkiej sceny z grabarzami (sc. 1 a. V u Szekspira). Ze zmian ważniejszych zanotować należy to, że o szaleństwie Ofelii donosi nie „a gentleman“, ale Bernfield o śmierci Ofelii oznajmia Gildenstern (w oryginale królowa), od którego również dowiadujemy się o buncie Laertesza (w oryginale przynosi tę wiadomość „a gentleman“). Plan podstępnej śmierci Hamleta zredukowano do otrucia (w oryginale mamy pojedynek zatrutymi floretami). Brak sceny grabarzy pociągnął za sobą opuszczenie pogrzebu Ofelii i bójki Hamleta z Laertesem w grobie. Niema powrotu Fortynbrasa z wyprawy polskiej, ani tak tragicznego końca, jak u Szekspira. Ginie król i królowa, jako winowajcy. Hamlet i Laertes zostają (u Szekspira giną).

Tak wygląda u Schrödera akt V tragedyi Hamleta.

Układ tedy schröderowskiego Hamleta, w porównaniu z szekspirowskim, przedstawia się w sposób następujący:

SCHRÖDER KAMIŃSKI	S Z E K S P I R
Akt 1-szy =	Aktowi 1-mu Sc. 1 — 2.
„ 2-gi =	„ „ 3 — 5.
„ 3-ci =	„ 2-mu całemu.
„ „ =	„ 3-mu Sc. 1.
„ 4-ty =	„ „ 2 — 4.
„ „ =	„ 4-mu „ 1.
„ 5-ty =	„ 4-mu „ 2 — 5, 7 (ustępy).
„ „ =	„ 5-mu „ 2.

Dopiero co podany rozbiór mińkowieckiego Hamleta nasuwa cały szereg kwestyj i wniosków. Kilka z nich roztrząsnąć należy,

a przede wszystkim pytanie: dla czego okrojono tak bardzo tragedję duńskiego królewicza.

Kamiński nie zaopatrzył swego przekładu wstępem, któryby nam wyjaśnił i rozwiązał to pytanie. Znając jednak choćby tylko trochę ducha XVIII wieku, w którym przeróbka Schrödera powstała, można na nie odpowiedzieć i doskonale je wyświecić, zwłaszcza, że przychodzą nam z pomocą uwagi innego współczesnego tłumacza Hamleta, Bogusławskiego, który przy swem przekładaniu przeważnie Schrödera miał za przewodnika. To też, dodając mało co, przytoczył my je tutaj, pewni niemal tego, że zapatrywanie wielkiego mistrza dzielił równie wielki uczeń.

„Sztuka — pisze Bogusławski — której rozciągłość potrzebuje do wystawienia najmniej pięciu godzin, która żadnych dramatycznych nie zachowując prawideł, przez uboczne, jedność osnowy zrywające zdarzenia, morduje umysł słuchacza, która wprowadzeniem na scenę nieprzywoitych osób i odrażających widoków, poniża godność tragedji, sztuka nakoniec, która w rozwiązaniu swoim uchybia moralnego celu, karząc śmiercią wszystkie równie niewinne, jak i występne osoby — w oświeceniowym wieku nie mogła ani być wystawioną bez przyzwoitej poprawy, ani zupełnie zapomnianą, dla innych niezaprzeczonych piękności, jakie sam tylko geniusz Shakespearea i stworzyć i cechą nieśmiertelności mógł oznaczyć“¹⁾.

Rozważa dalej Bogusławski²⁾ Hamleta pod względem dramatycznym, rozbierając prawie wyczerpująco przeróbkę „wielu pięknych dzieł dramatycznych autora i nie mniej sławnego niemieckiego aktora, Schrödera“. „Zbliżył on ją — pisze Bogusławski o Schröderowskiej przeróbce Hamleta — do dramatycznych przepisów i, zachowawszy wszystkie prawdziwe jej piękności, wiele szkodzących onym uchybień nader rozsądnie poprawił. Oprócz jedności czasu, która, zaczynając się o północy jednego dnia, kończy się dopiero przed wieczorem drugiego i około 30 godzin zabiera — jedność miejsca i osnowy dokładnie są zachowane. Po opuszczeniu wyprawy Fortynbrasa, jako wcale do zdarzenia Hamletowego nienależącej, cała osnowa samym tylko losem Hamleta zajmuje słuchaczów. Ponieważ cały V akt (w którym wyjazd i powrót Hamleta, rozmowy z grabarzami i odrażające na cmentarzu sceny umieszczone były) zupełnie jest opuszczony, cztery więc pierwsze na pięć podzielone i odmienione, a do dziejów stosownem rozwiązaniem zakończone zostały. Hamlet nie oddał się z Danią, bo mu tego niedopełniona pomsta za śmierć ojca nie powinna pozwalać. Klaudyusz nie używa sposobów pozbycia się jego przez wezwanie do utarczki z Laertesem, bo skutek onego nietylko wątpliwym, ale nawet był niepodobnym. Mógł bowiem książę nie przyjąć wyzwania; mógł Laertes nie ranić książęcia; mógł nakoniec Hamlet nie wydrzeć szpady przeciwnikowi dla ranienia jego nawzajem. Za-

1) Uwagi nad Hamletem. Dzieła dramatyczne. T. IV. Warszawa, 1821, str. 149.

2) L. c., str. 157 — 158.

trute wino, przy pożegnaniu wypić miane, jest daleko prostszym i pewniejszym sposobem. Przypadkowe wypicie trucizny przez królowę jest nader stosownym wynalazkiem. Królowa bowiem sama swoje karząc występki, ocala życie synowskie i w sercu jego odżywia chęć pomsty za ojca. Królewicz i Laertes, jako niewinne osoby nie giną, sama zbrodnia odnosi karę: a tak moralny cel dopełniony i trwoga słuchaczy o los Hamleta zaspokojoną została. Potem przystępuje Bogusławski do określenia charakterów działających osób, o których twierdzi, że „są zupełnie te same, jakie im Shakespeare nadał”. My jednak całkowicie się na to twierdzenie nie piszemy, przynajmniej co do pojęcia istoty charakteru Hamleta. Kwestyi tej jednak tu roztrząsać nie możemy, gdyż doprowadziłaby ona nas zadaleko od obranego celu. Po przytoczeniu tych uwag Bogusławskiego, dotyczących się Schröderowskiego Hamleta, przychodzi teraz nam wydać sąd o nim. By długo rzeczy nie rozciągać, powiemy krótko, co każdy sam wysnuć sobie może: Hamlet Schrödera (a za nim i Kamińskiego) jest co do treści i swojej mniej więcej taki sam, jaki powstał w pomyśle Szekspira; co do istoty jednak charakteru, przynajmniej głównego bohatera, co do składu, podziału i rozwiązania osnowy wcale odmienny.

Przy omawianiu Hamleta Schröderowskiego, nasuwa się doskonała sposobność rozprawiania *per longum et latum* o klasycyzmie francuskim, o gustach publiczności ówczesnej i jej smaku artystycznym, o tłumaczeniach i przeróbkach Szekspira, niemieckich i francuskich, w których kładzie się główną wagę na efekt moralny i dramatyczny, podnosi wszystko, co patetyczne, pomijając stronę psychologiczną, jej głębokość i prawdę. Ale my tego wszystkiego omawiać nie będziemy; pisał już o tem obszernie a trafnie St. Tarnowski w swem studyum o Szekspirze w Polsce.

Z kwestyj, które się nasuwają przy czytaniu Hamleta mińkowieckiego, poruszyć należy jeszcze jedną, mianowicie stronę językową przekładu. Rzeczą jednak — mamy do tego dostateczne przyczyny — traktować będziemy jak najogólniej i jak najkrócej. Język tłumaczenia jest ohydny, pokaleczony tak okropnie, że ani cienia tej naszej pięknej, polskiej mowy w nim nie masz. Od germanizmów najpotworniejszych (że wymienię tylko jeden: „Hamlet bierze pożegnanie“ — Abschiednehmen) roi się cały przekład.

Nówotworów i słów, użytych nieodpowiednio, spotykamy w nim mnóstwo wielkie (jak: satyrysta = satyryk, wygluzuję = wymażę, postrzegacz = stróż i t. d., Hamlet i Gustaw wołają do ducha: gańdaj i t. d.). Szyk słów w zdaniu tak nieporządny, że nieraz sensu pochwycić nie można. Do tych potwornych wadliwości stylistycznych i językowych dołączono dwie inne: fatalną ortografię i jeszcze fatalniejszą korektę tekstu.

Wobec dopiero co wymienionych przywar Hamleta mińkowieckiego, orzeczenie Tarnowskiego, że drukarnia mińkowiecka wydrukowała ohydnie, na ohydnej bibule, ohydneho Hamleta, jest nitylko dowcipne, ale nadzwyczaj trafne. Aby choć w przybliżeniu podać, jak wygląda ten przekład, przytaczamy z niego słynny monolog Hamleta: *To be or not to be...* ze sceny I aktu III-go (u Kamińskiego scena 10 akt III-ci, str. 65 — 66):

OFELIA (czyta książkę). — HAMLET.

H A M L E T

(sam z sobą rozmawiając).

Bydź, albo nie bydź, to jest więc pytanie. Jestże dusza szlachetniejszą tego, który pociski i strzały nacierającego losu cierpliwie znosi? albo tego, który się na przeciw tym wszystkim gromadom nędzy odważnie uzbraja, i w odporze ginie?.. umierać... spać, więcéy nie, a z tym snem zakończyć troski naszey duszy, niezliczone męki przyrodzenia, któreśmy na tym padole wygnania odziedziczyli, jest to zakończenie, którego by sobie każdy pobożnie i skwapliwie życzyć powinien — umrzeć, spać. Spać? może też i marzyć. Otoż w tem sęk! bo coby nas za marzenia w tem śnie śmiertelnym, uszedłszy już przed wrzawą świata, zająć mogły, to jest godne zastanowienia. Ten to ten wzgląd: dla czego mękom życia samo chcąc podlegamy. Bo któżby znosił sromotę iego, złość uciemieźyciela, pogardę wyniosłego, katusze odrzuconey miłości, opieszalą sprawiedliwość, dumę wielkich, sztyrstwo cierpiącey zasługi od niegodnych, gdyby się on lada ostrem żeleźdzcém na wolność mógł przeprawić, któżby pod ciężarem tak nędznego życia chciał ięczyć i niszczyć ze znoiu? Ale przecucie czegoś po śmierci, miesza duszę i do tego nas przeprowadza: że wolemy raczy znosić przykrości życia nam wiadome, iak przechodzić do innych, których nie znamy. Tym to sposobem czyni nas sumnienie lękliwemi, tym to sposobem osłabia już sama myśl przyrodzoną moc obrzydzenia boleści i nędzy, a przez tę jedną uwagę hamują się nayważniejszy układy w swoim biegu i uchodzą przestraszone od mety wykonania. Ale, cieszey... piękna Ofelia.

Tak wygląda monolog Hamleta (dokładnie przez nas przedrukowany) z przekładu Kamińskiego. A zaznaczyć należy, że w porównaniu z innemi miejscami, jest on jeszcze bardzo gładko przełożony. Wobec tych uwag nie piszemy się, naturalnie, na pochwaly C. Wurzbacha¹, a zgadzamy się prawie zupełnie z sądem K. Estreichera²), że przekłady Kamińskiego z Szekspira, jako dokonywane z niemieckiego, nie mają wartości.

A gdy ten cały przekład Hamleta taki ohydny i nędzny, przychodzi ochota zapytać: dla czego Kamiński drukiem go ogłosił? Znać na tem tłómaczeniu grube ślady niewykończenia, jest to jakby pierwszy rzut przekładu. Te właśnie cechy ujemne, to niewykończenie, ułatwiają nam odpowiedź. Jak wiadomo z życiorysu Kamińskiego, bawił on od 1804 do 1809 roku na Podolu rosyjskiem; przebiegł je ze swą trupą od Kamieńca do Odesy. Repertuar polski był podówczas nader szczupły, musiano go dopiero tworzyć. T w ó r c ą tego repertuaru był Kamiński; tłómaczył i przera-

¹) L. c., str. 421 i 429: „Seine Uebersetzung des „Hamlet“ und „König Lear“... sind wahre Meisterwerke und Zierden der polnischen Literatur!“.

²) Encyklopedia Orgelbranda, T. VIII, str. 59.

biał, czyniąc to szybko i pośpiesznie. Dowodu na to dostarcza nam uwaga na jednym z rękopisów Biblioteki teatralnej p. Ludwika Hellera ¹⁾, którą tu dosłownie przytaczamy:

Ponieważ to dziełko prawie w kilku godzinach przełożone, więc uprasza się p. aktorów uważać pilnie, co mówią, aby błędy, w prędkości tłómaczowi z pod pióra wypadłe, na scenie się nie odezwały. Kamiński.

Kamiński przełożył Hamleta prawdopodobnie w takich samych warunkach. Przełożył go pośpiesznie może w Kamieńcu, wystawił go tu ²⁾, a później, na żądanie Marchockiego, wydrukował w Mińkowcach (może go i tu grano), nie mając nawet czasu wśród nawału zajęć dyrektorskich, zająć się jego wyglądem stylistycznym, a cóż dopiero korektą drukarską. Przypuszczalny tedy pośpiech i ówczesne okoliczności usprawiedliwiałyby znakomicie Kamińskiego za ogłoszenie tego przekładu.

Gdy mowa o wystawieniu Hamleta na scenie, korzystamy ze sposobności, by podać daty jego wystawień (po roku 1822) we Lwowie. Grano go najpierw we Lwowie w języku niemieckim. Już w roku 1804 spotykamy się z jego wystawieniem. Aktor niemiecki, Schädler, wystąpił dnia 3 maja tegoż roku po raz pierwszy w roli Hamleta ³⁾. Teatr niemiecki wystawił go później, w roku 1806, dnia 11 stycznia; w 1807 roku: 11 marca, 30 maja i 17 października ⁴⁾; w 1810 roku 24 listopada ⁵⁾; w 1820 roku 18 listopada ⁶⁾. Z najwcześniejszym wystawieniem polskim Hamleta w teatrze lwowskim, według „Roczników teatru polskiego we Lwowie“ ⁷⁾ spotykamy się w roku 1814. Grano go dnia 9 maja ⁸⁾. W 1817 roku wystawiono go 2 maja i 20 października ⁹⁾. Ale już przed rokiem 1814 widziano Hamleta na scenie teatru polskiego we Lwowie. Naprowadza nas na to ten fakt, że przy wystawieniu Hamleta w 1814 roku, nie oznaczono tej sztuki gwiazdką w „Roczniku“, która oznacza sztukę, graną po raz pierwszy. Była więc przedtem znana. Na to zresztą dostarcza nam dowodu szczęśliwie do-

¹⁾ Sygn. A. 7. Aurora, czyli Dziecko piekła, drama w 5 aktach z niemieckiego p. Juliusza de Soden, na polski język przez J. N. Kamińskiego przełożona w Kamieńcu 1804 roku.

²⁾ K. Estreicher, Teatra, T. I, Kraków, 1873, str. 99.

³⁾ Lemberger Theater - Taschenbuch f. das Jahr 1805 v. Lehmann, Lemberg, 1805.

⁴⁾ Rękopis c. k. Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, № 582, sygn. 1. P. 15, Teka II.

⁵⁾ Lemberger Theater-Verzeichniss f. das Jahr 1812 v. E. Felber, Lemberg, 1811.

⁶⁾ Rękopis c.-k, Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie i t. d.

⁷⁾ Od roku 1814 do 1817, cztery tomiki in 12-o.

⁸⁾ Rocznik teatru polskiego we Lwowie za rok 1814, str. 11.

⁹⁾ Rocznik teatru polskiego we Lwowie za rok 1817, str. 10 i 16.

chowany afisz teatralny Hamleta z roku 1812, który tu, dzięki uprzejmości p. Czesława Mussila, podajemy:

ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI.

Dziś w Poniedziałek to jest: dnia 20-go Kwietnia 1812,
w król. mieyskim uprzewilejowanym Lwowskim Teatrze

AKTOROWIE SCENY POLSKIEJ

będą mieli zaszczyt dać Reprezentacyę Wielkiej Traiedy
w pięciu Aktach przez Pana Szekspir napisanęj

Pod Tytułem:

HAMLET

KROLEWIC DUŃSKI.

O S O B Y:

Król Duński	JP. Lipnicka
Królowa, matka Hamleta	JP. Bendzowa
Hamlet	JP. Kamiński
Ofelia } Córka	JP. Kamińska
Laertes } Syn	JP. Bendza
Ministra Oldenholm	
Gildensztern dworzanin	JP. Starzeski
Bernfild Officer z Gwardyi	JP. Zielński
Duch Oycy Hamleta.	
Oldenholm Minister.	
Gustaw, Oficyerowie z Gwardyi.	
Elrych } Żołnierze.	
Frencow }	
Direktor Teatru. Dworzanie. Żołnierze.	

Osoby wchodzące do widowiska, w pałacu Króla danego:
Książę Gonzaga. Księżna jego małżonka. Lucyan brat
Gonzagi.

Teatr przedstawia na przemiany: Kruźganki Pałacowe.
Salę Audencyonalną. Pałac ministra. Cmentarz. Teatrum
w Pałacu; i t. d.

Dzieło to dane będzie z przyzwoitą sobie okazałością.

Cena iak na Polski Spektakl zwyczajna.

Początek o 7my koniec o 10.

Heute Montag den 20 April 1812, wird in der polnischen
Sprache aufgeführt:

S A M S T.

Ein Trauerspiel in 5 Aufzügen.

Nie tu miejsce na to, by rozbiierać grę tych artystów, o których talencie przekazano nam dużo; przekraczałyby to ramy niniejszego szkicu, zwłaszcza, że z czasów, o których mówimy, nie posiadamy wcale żadnych recenzji teatralnych z Hamleta, a więc rozbiór byłby tylko przypuszczeniem, wysnutem z gry w innych sztukach. Tego jednak pominąć nie możemy, że afisz przytoczony jest nad er ważnym dokumentem dla dziejów sceny polskiej we Lwowie w 1812 roku. Skąpe są wiadomości o jej historii w tym roku, dla dowodu przytoczyć wystarczy ustęp z Estreichera ¹⁾: „W r. 1812 aktorowie polscy (we Lwowie), przed odegraniem przez niemieckich aktorów tragedyi Józefa Collina: „Bianca della Porta“, uczcili wierszem pamięć tego świeżo zmarłego poety“. Oto w s z y s t k o, co o istnieniu sceny polskiej we Lwowie, w roku 1812, wiadomo. Afisz ten p o m n a ż a nasze szczupłe wiadomości o życiu sceny polskiej we Lwowie w roku 1812, na jego podstawie możemy mieć pewność, że scena polska rozwijała się samoistnie pod dzielną ręką Kamińskiego, który nie szczędził trudów i pracy, by ją na coraz wyższe kierować szczyty. Dalej przynosi nam wiadomość, nieobojętną dla dziejów Hamleta w Polsce; mamy w nim wreszcie dowód, że Hamleta wystawiano na scenie lwowskiej podług przekładu Kamińskiego ²⁾.

Jak już wspomnieliśmy, grano Hamleta w przekładzie Kamińskiego najwcześniej na Podolu. Aby wyczerpać, o ile możności, materyał, tyżący się dziejów tego tłumaczenia, przytaczamy na zakończenie niniejszego szkicu anegdotę, jeśli nie prawdziwą, to w każdym razie ciekawą, a nawet dość charakterystyczną, jaką Franciszek Błotnicki zapisał ³⁾:

1) Teatra... T. III, Kraków, 1879, str. 171 — 172, na podstawie notatki w Gazecie Lwowskiej z roku 1812, № 28, str. 230. Por. też Peplowski St.: Teatr polski we Lwowie, Lwów, 1889, str. 63.

2) Hamleta wystawiono po raz pierwszy we Lwowie i na ziemiach polskich w ogóle w roku 1797, według przekładu W. Bogusławskiego. Przekładu tego używano później na scenie warszawskiej (W. Bogusławski: Dzieła dramatyczne, T. IV, str. 169), obok tłumaczenia A. Horodyskiego z 1799 roku (F. Bentkowski: Historia literatury polskiej, tom pierwszy, Warszawa, 1814, str. 576). Rękopis Bogusławskiego przekładu Hamleta z roku 1797 znajduje się w Bibliotece Ordynacji hr. Zamoyskich w Warszawie (wiadomość tę zawdzięczamy dyrektorowi K. Estreicherowi) z oryginalną notą cenzury austriackiej, a dostał się tam z biblioteki teatralnej Ignacego Werowskiego, który przesłał 4,000 sztuk teatralnych dopiero co wspomnianej bibliotece ofiarował. Katalog ich mieści się w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie pod l. 3,611 (K. 20, 8-o). Por. Notatki Żegoty Paulego: Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej, № 5,400. Zupełnie przerobione (według Schrödera, Schlegla i t. d.) tłumaczenie Hamleta wydrukował Bogusławski w czwartym tomie swych Dzieł dramatycznych, wraz z życiorysem Szekspira i uwagami nad Hamletem (str. 5 — 159).

3) Rocznik teatru polskiego we Lwowie od 1 stycznia 1822 do 1 stycznia 1823 r., str. 95 — 97.

„Na Podolu — opowiada Błotnicki — w pewnym miasteczku, aktorowie, odegrawszy benefis na korzyść wspólną, tak się mocno po skończeniu widowiska dochodu podziałem skłócili, iż się pięściami obdzielać zaczęli. Straż, blisko stojąca, usłyszawszy hałas, bieży na ratunek i zastaje junaków na gorącym uczynku, w grupach najmalowniczych. Tu się Hamlet z Laertesem trzymają za czupryny, tam Ofeilia wycina trzewikiem policzki królowej, pod oknem okłada wałkiem Gildensztern Ducha zbiegłego, pod piecem dusi Oldenholm suflera. — „Szto wy diełaiete“? — krzyknie ogromnym głosem sierżant wąsaty. — „My diełaiem probu“, — odpowie jeden z zaciekłych zapaśników i w tem uderza w łeb pięścią swego przeciwnika. Bitwa się odnawia, lecą ławki, stołki, a stróż stoi we drzwiach, i wierząc, że to próba, śmieje się do rozpuku. Nazajutrz biega wieść po całym miasteczku, iż będzie dana sztuka, w której potyczka ma być do podziwienia. Schodzą się oficerowie, i wszystko co żyje, na widowisko, lecz sztuka się kończy, a potyczki jak niema, tak niema. Razem powstaje krzyk okropny, parter domaga się batalii. Nadaremnie przedkładają aktorowie, iż w tej sztuce żadna być nie może, ani żadna być nie miała. Krzyk nie ustaje. Aktorowie, widząc zacięty upór publiczności, chcąc nie chcąc, jęli się kułakować *da capo*, co im się tak dobrze powiodło, iż publiczność z największym odeszła zadowoleniem“.

LUDWIK BERNACKI.



INSTYTUT
 BADAŃ LITERACKICH PAN
 BIBLIOTEKA
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
 Tel. 26-68-63

R. 1782.

Domiatowski księstwo

F

6803

F

6803